Świadectwa osób uczestniczących w Szkole Relacji (listopad 2020 - luty 2021).

Jestem wdzięczna za spotkania formacyjne w "Szkole Relacji". Pomimo, że miałam ogólną wiedzę nt. psychologii relacji, czas w "Szkole" dał mi wiele możliwości pracy nad sobą. Otworzył serce dla innych. Szczególnie istotna była dla mnie lekcja „ Trudnych relacji", która uświadomiła mi, że często to ja jestem sprawcą tych trudności. Wielkim dla mnie odkryciem były języki miłości, odkryłam jaki jest mój język, a to będzie motywacją, żeby szukać u innych ich języków miłości. Radosną sprawą było odkrycie mojego temperamentu i od tej pory zdaję sobie sprawę, że temperament, który dał mi Bóg, jest moją istotą, a nie moją wadą. Jeśli widzę niedociągnięcia związane z tym obszarem osobowości, to jest to dla mnie wyzwanie do pracy nad sobą.

Dziękuję mojej animatorce Eli, która wspaniale nas prowadziła, podziękowania ślę każdej uczestniczce w naszej grupie. To był czas niezwykle intymnych i drażliwych tematów, a każda z nas potrafiła spokojnie wysłuchać ze zrozumieniem inną osobę.

Szczególne podziękowanie przekazuję ks. Wojciechowi za cotygodniowe konferencje, które były bazą do rozważań, a także motorem do sięgania w głąb siebie, drążenia, by uzdrowić dawne czasem trudne wspomnienia.

Renata

Wiele rzeczy Szkoła uporządkowała :) Był to czas odkrywania siebie, przypatrywania się relacjom. Ostatnia konferencja o wspólnocie - cenna. Kilku osobom wyjaśniła ich wcześniejsze rozmaite zagmatwania, poszukiwania wspólnotowe. Dla dziewczyn ważne były spotkania w grupce, to że mogły być wysłuchane bez oceniania, w przyjaznej atmosferze.. Wczoraj

miałyśmy ostatnie spotkanie.. W podsumowaniu byłyśmy zgodne, że Szkoła Relacji dała nam "zastrzyk" do pracy nad sobą i wzrastaniu w miłości. Chwała Panu za ten czas, za wszystkie odkrycia, refleksje, za Jego prowadzenie. Wielkie podziękowanie dla ks. Wojtka za głoszone konferencje, cały trud i poruszające słowa, za serdeczność!

Beata

Decyzję o zapisaniu się do Szkoły Relacji podjęłam bez dłuższego zastanawiania się, ponieważ stwierdziłam, że ten temat jest zawsze aktualny. Już w pierwszym tygodniu rozważań - Temperament a relacje - uświadomiłam sobie, że mój temperament *perfekcyjny melancholik z domieszką flegmatyka*
jest szczególnym darem Pana Boga dla mnie - Jego umiłowanej córeczki, że taką mnie sobie zaplanował, wymarzył i pragnie, abym posiadając taki a nie inny temperament, dążyła do świętości. Do tej pory skupiałam się najczęściej na negatywnych skłonnościach wynikających z natury melancholika: perfekcjonizm, który nieraz sprawiał, że nie mogąc osiągnąć ideału, byłam z siebie niezadowolona. Innym też stawiałam wysokie wymagania. Często cechowały mnie krytycyzm, brak wyrozumiałości dla siebie i osób obok mnie, przewrażliwienie na punkcie swojej osoby.

Usłyszałam zdanie: "Patrz na Jezusa". Pan Jezus zaprosił mnie do przyjmowania wszystkiego, co niesie mi życie, z dziękczynieniem - jako darów Bożych. Stało się to dla mnie wyzwaniem do pokonywania swoich słabości, pogłębiania relacji z Panem Bogiem i wszystkimi, których stawia na mojej drodze, wnikania wgłąb siebie i patrzenia na dobro, które jest we mnie. Temat dotyczący emocji oraz trudnych relacji, pokazał mi jaki jest ogromny wpływ emocji na komunikację z drugim człowiekiem. Gdy panują we mnie bolesne emocje często patrzę na wszystko w czarnych barwach. Trudno jest mi się z nich wyzwolić i działać niezależnie od nich. Proszę Pana Boga o ich uzdrowienie, abym nauczyła się je kontrolować, dostrzegać prawdę o sobie, szczerość intencji innych i patrzeć na każdego człowieka z miłością.

W rozdziale "Trudne relacje" szczególnie głęboko zapadło mi w serce zdanie, że jeśli drażni cię czyjeś zachowanie, to przyjrzyj się sobie i swoim wadom, a zanim wydasz o kimś opinię, zastanów się, w jakim celu to czynisz. "Miłość chrześcijańska" i "Język miłości" poruszyły mnie, a szczególnie "Język miłości". Z materiałów Szkoły Relacji dowiedziałam się, że moim językiem miłości jest to, czego mi brakuje. Zaczęłam baczniej obserwować męża i zastanawiać się, czego jemu brakuje w okazywanej mu przeze mnie miłości. Tydzień dotyczący miłości był dla mnie bardzo piękny. Pokazywał mi w jaki sposób mogę odkrywać swój język miłości, ale także

język miłości tych wszystkich, którzy żyją obok mnie. Bardzo ważne było dla mnie zdanie dotyczące kochania: "kochać to deklarować pomoc w poznawaniu i pogłębianiu relacji z Panem Bogiem".

Moja relacja z Panem Jezusem jest warunkiem, żeby trwać w bliskich, prawdziwych i głębokich relacjach z drugim człowiekiem. Uświadomiłam sobie na nowo, że warto jest więc zadbać o stałe pogłębianie wiary, nieustanne poznawanie Boga, uczyć się jak Go kochać i każdego dnia podążać za Nim. Życie w stałej obecności miłującego Ojca jest jedynym gwarantem szczęścia, które Bóg przygotował dla mnie w niebie, a którego przedsmak mogę doświadczać już tu na ziemi.

Dziękuję Panu Bogu za dar tych rekolekcji, za Księdza Wojtka, który pobudzał moją wiarę i pragnienie zakorzenienia się w Chrystusie, za moją animatorkę, która bardzo troszczyła się o swoje podopieczne - modlitwą, ale również przypominając nam o zadaniach na każdy tydzień, za wszystkie wspaniałe kobiety z małej grupy, za ich szczerość, wsparcie modlitewne i wzajemną życzliwość.
Bogu niech będą dzięki.

Ela P.

Przed "Szkołą Relacji" wiedziałam, że relacje są czymś b. ważnym, i z takim zamiarem - pochylenia się nad nimi, przepracowania pewnych rzeczy (zwłaszcza tych trudnych) - do niej przystąpiłam. Teraz, już po "Szkole", mogę powiedzieć, że czuję się treściami naszego podręcznika formacyjnego, konferencjami i oczywiście dzieleniem w grupce, bardzo ubogacona. Pewne rzeczy nie były dla mnie nowe, pewne sobie przypomniałam, a niektóre dopiero otworzyły mi szerzej oczy na sprawy dla mnie bardzo ważne. Oczywiście, teraz trzeba będzie wcielić w życie to, co istotne szczególnie dla mnie. Już widzę pewne korzystne zmiany, np. w naszych relacjach w domu, za co jestem Panu Bogu ogromnie wdzięczna.

To naprawdę ważna i piękna formacja, dlatego dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że ta Szkoła zaistniała. Zwłaszcza dziękuję Księdzu za wspaniałe konferencje; bardzo mi dużo dały zwłaszcza tematy dotyczące osób duchownych i relacji z nimi (dziękuję tutaj za "nie

lukrowanie" tematu i odwagę w nazwaniu rzeczy po imieniu). Bardzo dobra robota!
Byliście cały czas w mojej codziennej modlitwie.

Agnieszka R.

Decyzją wzięcia udziału w „Szkole Relacji", było moje pragnienie w sercu, aby jeszcze raz zanurzyć się w temacie dobrej komunikacji i dobrych relacji. Mam świadomość, że jestem w nieustannej drodze w dorastaniu do doskonałej miłości. Miłości na wzór Jezusa. Tak dużo mi jeszcze brakuje, szczególnie nie potrafię kochać moich nieprzyjaciół.

Miałam w sercu pytanie: Dlaczego tak się dzieje, że pomimo zapatrzenia się na miłość Jezusa, na widok kilku osób otwiera się scyzoryk w mojej kieszeni i ciśnie mi się na usta modlitwa: *Pani e, daj mi cierpliwość, bo jak mi dasz siłę, to będę potrzebowała adwokata.*
W tej "Szkole" uzyskałam odpowiedź teoretyczną na wiele pytań i byłam zachęcana do praktykowania miłości w środowisku i miejscu, w którym teraz jestem. Nie spodziewałam się, że „Szkoła Relacji" najbardziej dotknie aspektu relacji i miłości do mojego byłego męża. Tu wspomnę, że dwa lata temu po 27 latach sakramentalnego związku małżeńskiego postanowiłam uzyskać separację i zakończyć nasze małżeństwo. Zakończyć toksyczne relacje z moim mężem. Pomimo programu naprawczego, nie udało nam się naprawić komunikacji, która od wielu lat była bardzo niedojrzała z obu stron. Skończyło się rozwodem, tego chciał mój mąż.

Na rozprawie rozwodowej padło pytanie: *Czy kocha Pani męża?* Zapytałam: *Co Wysoki Sąd rozumie pod pojęciem miłości? Czy miłość chrześcijańską?*
Chodziło o uczucie, które już dawno wygasło. Miłość chrześcijańska jest szczytem miłości nieprzyjaciół realizowanej przez przebaczenie. Taka obecnie jest moja miłość do męża. Przed Bogiem zawsze będziemy małżeństwem. „Szkoła Relacji" pomogła mi zrobić kolejny krok w doskonaleniu do dojrzałej miłości, jaką jest sam Bóg Ojciec w Trójcy Świętej. Doświadczyłam obecności Ducha Świętego pośród nas, na dzieleniu się w małej grupce. Ponieważ, po ludzku, nie otwierałyby się nasze serca na mówienie o sprawach bardzo trudnych każdej z nas. Dzięki tym trudnym historiom życia zobaczyłam, że Pan jest nieustannie z nami, jest pośrodku nas. Moja wiara się wzmocniła doświadczeniem miłości Boga w poszczególnych historiach. Usłyszałam historie, jak Bóg pomimo tego, że prowadzi nas po wertepach, hartuje nasze serca w tyglu utrapień i wytapia to co szlachetne, sprawia, że stajemy w prawdzie i miłosci.

Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać ale moja miłość nigdy nie odstąpi i nie zachwieje się
moje przymierze pokoju – mówi Pan
(Iz 54,10). Przez kolejne tygodnie na modlitwie osobistej Bóg pokazywał mi nie tylko moje słabości, ale i moje mocne strony. Pokazał jak wiele już przeszłam, jak mnie zmieniał, nad czym mam jeszcze pracować. Teraz pora na zajęcia praktyczne, mam jeszcze nad czym pracować i uczyć się, jak kochać i być kochaną.
Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia
(Flp4,6). Jezus, mój Przyjaciel, mnie umacnia. Niech Duch Święty maluje piękną biografię mojego i twojego życia, która mam nadzieję w przyszłości zakończy się w Niebie. Niech ciemne barwy, które mi również towarzyszą, jaśnieją w blasku Oblicza Pana. Po teorii w „Szkole Relacji", pora na dalsze codzienne zajęcia praktyczne. Na koniec życia egzamin. Wynik pozytywny to Niebo, czego Tobie i sobie życzę.

Amen. Chwała Panu.

Ania z Wrocławia

W Szkole Relacji zamierzałam wziąć udział indywidualnie, bez uczestnictwa w małej grupie. Tymczasem zostałam poproszona o podjęcie się roli animatora. Było to dla mnie zaskakujące, ale uznałam, że Panu Bogu się nie odmawia. Trema była ogromna, jednak szybko przekonałam się, że Pan Bóg wspiera. Zrobił na mnie wrażenie fakt, że bez żadnego problemu wszystkie uczestniczki mojej grupy dopasowały się do zaproponowanego terminu (wtorek) i nie było ani jednej kolizji. Podczas trwania Szkoły Relacji ani razu nie dostałam w pracy takiego grafiku, żebym nie mogła zdążyć na spotkanie małej grupy. Dopiero w chwili, gdy Szkoła zakończyła się.... w moim grafiku znowu wróciła druga zmiana we wtorki! Dostrzegam w tym wyraźnie troskę i opiekę Bożą. Dziękuję Ci, Panie za Twoje działanie w życiu moim i wszystkich tych osób, z którymi razem mogłam przejść przez te 12 tygodni. Amen.

Marysia

Decyzja o wzięciu udziału w Szkole relacji nie była trudna. Przecież największe przykazanie - miłości Boga i bliźniego, nie pozostawiało mi wątpliwości.

Chciałam się dowiedzieć: jak mam kochać bliźniego, kiedy to takie trudne? dlaczego tak często potykam się o najprostsze przeszkody – z najmniejszych błahostek rosną problemy, które oddalają mnie od niego? Noszę wtedy w sobie ciężar nieudanych rozmów, porzuconych spraw, zaniedbań i smutku…

Każdy z tygodni Szkoły stopniowo przeprowadzał mnie przez kolejne etapy w rozumieniu siebie i innych. Pozwalał na zadanie sobie pytań i udzielenie na nie odpowiedzi, przyjrzenie się swojemu postępowaniu i motywacjom. Czasem prawda okazywała się trudna. Dobrze, że działo się to tak małymi dawkami, rozłożone w czasie było łatwiejsze do udźwignięcia.

Dzięki spotkaniom w małej grupie, mogłam poznawać trudne historie życia innych, które dodawały mi sił i motywowały. Wierzę, że spotkałam osoby, których doświadczenie życiowe było mi konieczne do zrozumienia wielu spraw. Obawiałam się internetowej formy spotkań. Jednak okazało się to najmniejszym problemem – ufam, że w sercu każdej z nas Pan zasiał pragnienie zapisania się do Szkoły i zadbał, aby zabrać od nas ten dodatkowy ciężar. Nauczyłam się, że mówić mniej oznacza powiedzieć więcej, zamieniać swoje "ja" na "Ty". Zrozumiałam, że "Szkoła Relacji" nie kończy się, to zadanie na całe życie. Egzamin zdam przed Panem, a świadectwo mojego życia jest początkiem ewangelizacji.

Wiem, że Jezus jest doskonałym Nauczycielem – On mnie uczy jak tworzyć więzi i dba o to, abym w nich wytrwała. Decyzja należy do mnie, czy przez swój grzech i zaniedbanie zniszczę relacje z Bogiem i ludźmi. Proszę, pomódlmy się za siebie nawzajem, abyśmy wygrali tę walkę!

Ela

Jeśli chcesz podzielić się swoim świadectwem, przyślij je na adres: plomienpanski@gmail.com.